

“Jeśli życie chrześcijanina nie kończy się świętością, oznacza to porażkę”

Jesús Urteaga, Bask, ksiądz od roku 1948, był ostatnią osobą, której św. Josemaría Escrivá mówił bezpośrednio, by oddała się Bogu w Opus Dei. Był to rok 1940. Obecnie ma 87 lat. Przedstawiamy wywiad, jakiego udzielił w 2003 r. agencji Zenit.

25-11-2008

Jesús Urteaga napisał wiele książek o oddaniu się Bogu. „Bóg i rodzina”, „Zawsze radośni”, „Chrześcijanie do boju” czy „Teraz zaczynam!”. Jego ostatnia książka, „Tak”, została opublikowana w 2003 r. przez wydawnictwo Palabra. -- Czy żyjemy w czasach, kiedy ludziom trudno powiedzieć „tak”?

Urteaga: Tak. Przyznaję, że ludzie są obecnie dość miękcy. A czy są sytuacje – choćby nieliczne – kiedy potrafią działać pozytywnie? Na pewno. „Tak”, o którym mówię, składa się z codziennej ofiary, oddania; czasem wymaga wiele hojności. Ale warto mówić „tak”. Kiedy nadchodzi zmierzch, odczuwamy wielką satysfakcję patrząc, jak minął nam dzień. Owe „tak” mają spore znaczenie.

Jesteśmy chrześcijanami i doświadczamy, że najpierw Chrystus, a potem Jego uczniowie, musieli iść

pod prąd. O wyrzeczeniu możemy przeczytać na każdej stronie Ewangelii. Kiedy usunęlibyśmy Krzyż, zostalibyśmy „na lodzie”.

Nie możemy dostosowywać doktryny do czasów. Musimy starać się, by obecne czasy otworzyły się na światło, które bije od naszego Chrystusa. A widzimy, jak deformuje się naukę chrześcijańską; próbują dostosować ją do mentalności, która akurat jest w modzie... a to może nas zgubić.

Mimo, że to nas kosztuje, jako chrześcijanie będziemy dalej odpowiadać „tak” na to, co wydaje się trudne każdego dnia.

- Kiedy powiedział ksiądz „tak” na całe życie?

Z powodu matury kończącej liceum, musiałem jechać na egzamin z San Sebastián do Valladolid. To, co wydaje nam się przypadkiem, jest

Opatrznością. Mówię to, ponieważ komuś z moich kolegów przyszło do głowy spytać Ignacio Echeverrię – obecnie księdza w Argentynie – oraz mnie, czy chcielibyśmy poznać autora „Drogi”, który prowadził wówczas rekolekcje w szkole, w której mieszkaliśmy. Odpowiedzią było wielkie „tak”.

Jego książkę czytaliśmy kilka razy. „Droga” jest pełna owych „tak” bardzo hojnych, skutecznych, apostołskich. Zawiera wiele miłości Bożej i wiele pragnienia służby najbliższemu.

Udaliśmy się, aby pozdrowić księdza, obecnie ogłoszonego świętym przez Jana Pawła II: Św. Josemarię Escrivę. Pamiętam, że ledwo zaczęliśmy mówić, potem mówił on. Mówił nam o świętości poprzez naukę, o apostołstwie z kolegami, o hojnej służbie Panu w codziennych i zwykłych okolicznościach.

Potem słyszałem, jak Założyciel Opus Dei wspominał, że ostatni raz mówił osobiście o oddaniu się Bogu w Opus Dei dwóm młodym: Ignacio Echeverrri i Jesusowi Urteadze.

Po zakończeniu egzaminu maturalnego, wróciliśmy do San Sebastián bardzo zadowoleni, również z powodu dobrych ocen. Radość udzielała się także naszym kolegom.

Niedługo potem, mój przyjaciel z okolicy, który był w Opus Dei, wiedząc co powiedział nam św. Josemaría w Valladolid, wrócił w rozmowie z nami bardziej szczegółowo do tematu Opus Dei i zachęcał do oddania się Panu w Dziele.

Powiedział mi konkretnie o pełnym oddaniu. I powiedziałem „tak” na całe życie. Pamiętam doskonale spacer, jaki zrobiliśmy: drogę, którą w San Sebastián nazywamy zawsze

„ścieżką mostów”. Ja, który nigdy wcześniej nie myślałem o oddaniu się Panu, ponieważ wówczas to raczej dziewczyny zajmowały mój umysł, znalazłem się wobec chwili, aby wybrać nowe życie – pośród codziennej pracy – ale życie oddane Bogu i duszom.

- Czy „tak” Maryi pomogło księdzu w życiu osobistym?

Tego wieczoru, ze wspomnianym dylematem w głowie, poszedłem na górę Ulía, aby – z wielką pomocą Matki Bożej – powiedzieć ostateczne „tak” na propozycję, jaką mi przedstawili. Nie była to zła data: wtorek, 13 sierpnia 1940. Obecnie to już 63 lata życia oddanego Bogu z 81, które mam. Proszę o modlitwę do Matki Bożej, abym był hojny, bardzo hojny; i abym oddał się duszom, co jest zadaniem księdza.

- Kim dla księdza jest prawa kobieta czy prawy mężczyzna?

To osoba z zasadami. To ci, którzy mają idee i wartości, wpływające nie tylko ich myślenie, ale na całe codzienne zachowanie. Realizując je w pełni, prawa osoba będzie żyła tak, aby dojść do świętości.

Należy dostrzec, że jeśli życie chrześcijańskie nie kończy się świętością, oznacza to porażkę. Taki ktoś nie liczył się z Bogiem. Nie mówił o Bogu swoim bliskim. Nie złożył Bogu swego serca, a przecież On złożył Swoje nam.

- Jaka droga prowadzi do świętości?

Dla mnie taką drogą jest Opus Dei. Może to być droga wielu; dla większości – w małżeństwie. Chciałbym, żebyś ty także poznał tę drogę. Opieramy się na planie życia, w którym najważniejszą rolę odgrywa Jezus. Jest czas na Eucharystię, na miłość do Matki Bożej, na miłość do innych, na

oddanie w służbie bliźniemu, na wiele pracy – którą staramy się uświęcać – , na apostołstwo. Wiele „tak” wypowiedzianych w ciągu dnia.

ZENIT, 10.11.2003

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/jesli-zycie-chrzescijanina-nie-konczy-sie-swietoscia-oznacza-to-porazke/> (17-03-2026)